Nr. 100. Kraków, dnia 3 Maja, Wtorek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna rafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 3-go Maja: Znalezienie św. Krzyża, Imię słowiańskie: Januara.

Jutro: Eloryana m. i Moniki wd., Imię słowiańskie: Fteodora, Naftana

Pojutrze: Gotarda b. i Piusa V. pap., Imię słowiańskie: Heorchia wlm.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 34, zachód o godz. 7. m. 19. Długość dnia 14 g. 45. m.

NABOŻEŃSTWA.

4 u św. Floryana 40-godzinne nabożeństwo, a 4 maja procesya z Katedry do tegoż kościoła z relikwiami św. Floryana.

4 i 5 w kościele św. Katarzyny OO. Augustyanie obchodzić będą uroczyste Triduum z powodu upłynienia XV wieków od nawrócenia się św. Augustyna Doktora Kościoła św.

Kraków 3-go maja.

Obchodzimy dziś jedną z najpiękniejszych rocznic narodowych, bo rocznicę zwycięztwa nie siły, nie miecza, lecz ducha, zwycięztwo tem piękniejsze, iż naród je odniósł sam nad sobą, to jest nad wadami krępującemi jego rozwój państwowy, społeczny, ekonomiczny i moralny. Niestety, zwycięztwo to przyszło zapóźno i nie było w stanie zaważyć na szali wypadków. Zdrowa myśl przedarła się przez ciemnie, aby jak meteor rozjaśnić pomrokę i zginąć w jej ogromie. Pozostało tylko świadectwo jej istnienia, napełniające chlubą serca nieszczęśliwych spadkobierców, którym ten testament przeszłości pozostawił bądź co bądź wielki zapis: ufność w własne siły i w możność odrodzenia się.

Twórcy konstytucji trzeciego maja, cokolwiekbądź im dzisiejsza tendencyjność historyczna zarzuca, pozostaną we wdzięcznej pamięci narodu, jako mężowie, dzięki którym okropne chwile upadku politycznego opromienione zostały czynem wzniosłym, będącym pierwszym krokiem na drodze powołania do ogólnej pracy nad dobrem narodu, i szerokich warstw społeczeństwa. Czem był Kościuszko na polu walki orężnej, tem oni na polu walki ducha. Więc chociaż pogrom racławicki był wstępem do klęski pod Maciejowicami, a konstytucja 3-go Maja sprowadziła Targowicę — potomność ze czcią wspomina ostatnie usiłowania koło ratowania tonącej nawy i nieszczęśliwym a szlachetnym jej sternikom wije wieniec laurowy.

Naród, który w chwili upadku myślał o braterstwie stanów, wzmacniał organizm rządowy, otrząsał się z przywar wiekowych, powoływał do obrony kraju maluczkich, — dał tyle dowodów żywotności, że zdołał sam w sobie obudzić wiarę w daleką może, ale szczęśliwszą przyszłość. Z wiarą tą nie rozstaliśmy się mimo nadmiernego ucisku, mimo brutalnych zamachów

Trzeci Maja 1791 r.

Równo z dniem przepełniła publiczność Izbę, przysionki, schody i dziedzińce zamkowe. Z uroczystością pod chorągwiami miejskiemi, zebrały się w świątecznych szatach cechy i bractwa, pod przewodnictwem radnych miasta i prezydenta. Gwar wielki napełnił bliższe zamku ulice. Ledwie ukazał się król, przybrany w zwyczajny mundur korpusu kadetów, poprzedzony przez czterech marszałków, powitał go radośny okrzyk: „Vivat konstytucya!“ Około jedenastej w. marszałek kor. podniósł laskę i dał znak marszałkowi sejmowemu. Ten otworzył obrady. Rzućcie okiem na ojczyznę — rzekł do panów sejmujących — jak kwitnęła przez trzy wieki, a do czego ją przywiodły własne błędy nasze i łupieztwo obce. Oby nieba odwróciły od niej niebezpieczeństwa, które znowu jej grożą! — To powiedziawszy, wezwał deputacyą do spraw zagranicznych, aby przedłożyła sejmowi obraz wypadków, stan spraw publicznych i wykazała potrzebę, jaka ztąd wypływała, przyśpieszenia ustawy rządowej. Poparł marszałka Sołtyk, poseł krakowski. Oto — rzekł — może ostatnia chwila skutecznego zaradzenia ojczyźnie! Jeśli niedawno takie obawy obudzała groźba utraty dwóch miast, jakaż trwoga przejąć nas musi, kiedy kraj cały zagrożony! — Król, snać uprzedzony o planach fakcyi przeciwnej, zaprosił marszałka, aby baczył na najściślejszy porządek w obradach. Rzeczywiście, nie mogąc nic innego przeciw oczywistej poprawie narodu, ukartowano u Bułhakowa wywołanie jakiegobądź zamięszania, któreby, za gwałt poczytane, dopomogło do oczernienia przed światem czystego dzieła tejże poprawy i przysposobiło pozory do obalenia onegoż. Wysadzono znowu do tego Suchorzewskiego. Patetyczna scena z ofiarą majątku, którą się odznaczył przed samym sejmem, dała mu znamię nader wielkiego patryoty. Właściwym zdrajcą też nie był. Suchorzewski, wyprzedzając mowcę deputacyi, upomina się o głos, a jakoby z obawy, aby mu takowy nie był odmówiony, wysuwa się na środek Izby, pada na kolana, podnosi ręce do tronu, rozciąga się krzyżem i czołgając się żebrze o to, co bez najmniejszej trudności dozwolonem mu zostaje. W mowie swojej udaje zatrwożonego o osobę swoję. Krzycząc, że zwolennicy odmiany rządowej uzbroili lud na wyrznięcie wiernych swobodom narodowym obywateli, rzuca dopiero otrzymany order pod stopy królewskie i powstaje na „przygotowaną zagubę wolności, na uknowaną na wzór szwedzkiej rewolucyą“. Nieprzyjaciele to wolności i rzpltej — wrzeszczał — straszyć nas chcą jakiemiś groźbami obcemi, a nawet podziałem kraju; gdyby i tak było, ja, wolny obywatel, gardzę taką ojczyzną, którąby łożem była despotyzmu; ani posunę szaleństwa do ratowania onejże przez włożenie kajdan na wolnych.—Długa mowa jego obudziła zgrozę i śmiech razem. Gdy się uciszyło, mówca deputacyi Matusiewicz Tadeusz, poseł brzeski, odczytał depesze z Wiednia, Paryża, Hagi, Drezna, Petersburga i Berlina, donoszące o kabałach sąsiedzkich, tak na odstręczenie od Polski przyjaznych jej sprzymierzeńców, jak na obalenie poprawy rządowej, o wyprawianych tym końcem do kraju sumach, o gotującym się znowu rozbiorze Polski. Przemówił jeszcze Ignacy Potocki: Tobie, królu — rzekł, obracając się do tronu— przystoi podać nam środki zbawienia ojczyzny.—Wszystkich oczy zwróciły się ku królowi. Stanisław przypomniał zabiegi niezmienne sąsiadów, „aby Polskę w niedołęztwie utrzymać“, przypomniał „nieszczęśliwy stan kraju, już prawie w rzędzie państw nie liczonego“, i wskazując na sposoby ratunku, wezwał marszałka do wniesienia ustawy rządu. — Prosimy! prosimy! — odezwały się Izby i widze. Za danym znakiem odczytał projekt Siarczyński sekretarz, sejmowy. Ledwie skończył, daje się słyszeć okrzyk powszechny: Zgoda! zgoda! — Ale podniósł się Korsak i żądał deliberacyi. Suchorzewski powstaje z protestacyą, z kolei król upomina się król o uwolnienie siebie od przysięgi wykonanej za elekcyą a przeciwko sukcesyi. — Zgoda! zgoda! Uwalniamy — odezwał się znowu głos powszechny. Suchorzewski wyprowadza naśrodek izby pięcioletniego syna, którego na tę komedyą umyślnie przywiódł, i grozi zabiciem onegoż, „aby nie dożył przygotowanej niewoli narodu“. Mielżyński, poseł poznański, zapowiada ze swej strony protestacyą przeciw wnoszonej ustawie; podobnież odzywa się Antoni Małachowski, wojewoda mazowiecki. Korzystają z otwartych szrank ich wymowie najemnicy Bułhakowa: Złotnicki, Ożarowski i inni; dręczą Izbę mowami swojemi, roztrząsają do sytości „pacta conventa“, wytykają ich pogwałcenie, wystawiają, jak na gruzach wolności nowa ustawa podnosiła monarchię despotyczną. Dobroduszny Czetwertyński zarzeka się, że przybierze żałobę i nie złoży jej, aż doczeka się lepszych czasów. Odpowiadają z umiarkowaniem: Wyssogota Zakrzewski, poseł poznański, Linowski, poseł krakowski, Kostka Potocki, Zboiński, poseł dobrzyński, Minejko, poseł kowieński, Kiciński, poseł liwski. Kostka Potocki, który utrzymanie elekcyi miał w nauce swojej, przypomniał cnotą obywatelską wieki starożytności: tej nauki — rzekł — wstydzę się za województwo moje, więc poniosę głowę do współbraci: byłem za sukcesyą, powiem, bo nie pozwoliło mi przekonanie iść za zdaniem zgubnem ojczyźnie... Kiciński, szef gabinetu królewskiego, przypomniał słowa Stackelberga, uważającego już Polskę nie za państwo samowładne, lecz za prowincyę imperatorowej. Otóż — rzekł — skutki elekcyi! Czyż już zapomnieliśmy, kto od stu lat dawał nam królów, kto ich zrzucał: elekcya, czy Moskwa? Przypomniał wszystkie gwałty ostatnich czasów: zabory, porywanie senatorów, wywozy na Syberyą, konfiskaty, kontrybucye Paszkowskich, monety Effraimów, rekruty Juliusów, Fadejów, Sołłohubów; wskazał na włóczące się po ulicach smutne ofiary — bez rąk i nóg — Drewiczowskiego okrucieństwa. Nie-dość-że tego?—wołał—będziemyż czekać, aż się pogodzą sąsiedzi nasi, aż powiedzą Moskwie: rządź Polską jak pierw, a nie gniewaj się na nas!.. Głos Kicińskiego sprawił najsilniejsze wrażenie. Rzewuski, poseł podolski zawołał w uniesieniu: Nie wyjdziemy z Izby, póki rzecz ostatecznie rozstrzygnioną nie będzie. — Nie wyjdziemy! nie wyjdziemy! — powtórzył głos powszechny. Przemówił król: przypomniał wiek swój „wolny od namiętności, jakie pospolicie przepisują panującym“; przypomniał, że do nowej ustawy wią-

na język narodowy, mimo usiłowań wydziedziczenia nas z ziemi ojców. Przetrwaliśmy burze i klęski, znosimy uciski i prześladowania, tonęliśmy w morzu krwi, jak dziś w morzu łez toniemy, a przecież znosimy to nie z rozpaczą, siostrą śmierci, lecz z pokorą, co ducha odrodzić zdoła. I gdybyśmy jeszcze umieli wykorzenić z siebie wzajemne nienawiści i podejrzenia, gdybyśmy mniej sejmikowych kłótni prowadzili, mniej targowiczan i rewolucjonistów sztucznie wyszukiwali, gdybyśmy się mniej swarzyli, a więcej kochali, to wielki testament przeszłości, jak nazwaliśmy konstytucją 3-go maja, prędzej byłby wyegzekwowany. Działajmy w tym kierunku wytrwale, a każda następna rocznica 3-go Maja ujrzy nas silniejszymi, bardziej zahartowanymi w nieustannym boju o najdroższe skarby narodowe, bardziej wierzącymi w zwycięztwo prawdy nad ciemnością, ducha nad materją, prawa nad siłą.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 3 Maja 1887 r.

Pp. Hofmanowa i Wojnowska, artystki teatru krakowskiego otrzymały urlop i wyjechały do Włoch.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbędzie XXVI. zwyczajne zgromadzenie ogólne 27 maja, po ukończeniu spraw Tow. odbędzie się XII. zgromadzenie ogólne Tow. wzaj. kredytu,

Na wystawę krajową udzielili jeszcze zapomóg: 1) Wydział rady powiatowej w Turce 10 złr. 2) Oddział Tow. rolniczego okręg. w Jaśle 50 złr. 3) Wydział rady pow. w Dąbrowie 25 złr.

Z dziedziny wynalazków. Mieliśmy sposobność zobaczyć w składzie p. Fiszera na l. A-B nowy wynalazek nazwany „Tachografem.“ Jest to przyrządzik bardzo zmyślny, służący do sporządzania autografii, z małym zachodem w domu bez pomocy, jaka dotychczas była konieczna w autografii prasy.

Na moście na Rybakach zaprowadzone jest tylko kopytkowe o taryfach takich, jak na moście podgórskim. Przechodnie nic nie płacą.

Ukazały się w handlu biusty Kraszewskiego pochodzące z pracowni kamieniarskiej A. Hochstima. — Rysy pochwycone są bardzo wiernie.

Stowarzyszenie handlu skór w Krakowie, zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Mamy przed sobą pierwsze sprawozdanie dyrekcyi Towarzystwa handlu skór w Krakowie, z dnia 25 Marca podpisane przez Zarząd: K. Machowski, A. Markiewicz, K. Lampka i przez Komisyę kontrolującą A. Michałowski, J. Polak, K. Witas. Sprawozdanie wypełniają uwagi zwrócone do rzemieślników, aby się w swych fachach gruntownie wykształcali, bo tylko wtedy przy jedności, będą w stanie oprzeć się zagranicznej konkurencyi, podziękowania światłym orędownikom Stowarzyszenia: pp. Dr. F. Jakubowskiemu, Dr. F. Szlachtowskiego i świetnej Radzie miejskiej i zachęty, aby jak najwięcej p. majstrów bez obawy przed „nieograniczoną poręką“ bo długi nie wielkie Towarzystwa, są zupełnie pokryte gotówką, towarami, wierzytelnościami i wartością urządzenia lokalu, do stowarzyszenia się zapisywało. Obrót kasowy t. j. dochód i rozchód w pierwszym roku wynosił 79.566.06. — Z powodu że towary kupione za 35.023.77 sprzedano za 37.519.43, zatem okazał się po pokryciu wydatków czysty zysk 1.146.74. Jak na pierwszy rok istnienia Towarz. wcale dobrze. Szczęść Boże w dalszej pracy. — Wobec dobroczynnego i patryotycznego celu Towarz. wyzwolenia rzemieślników szewców z rąk lichwiarskich przez udzielenie im kredytu, w obec tego, że Stowarzyszenie daje towar dobry, a przytem tani, a wreszcie wobec tego, że z czasem będzie członkom swoim dawać pokaźne dywidendy, zdaje nam się, że zachęta z naszej strony, do jak najliczniejszego zapisywania się rzemieślników szewców do stowarzyszenia jest zbyteczną.

Z ulicy Wolskiej. Wczoraj wieczorem około godź. 10 wszedł jakiś obszarpany pijany człowiek do ogrodu przy willi hr. Krasińskiego (Nr. 12), krzycząc na całe gardło, że chce odwiedzić swego brata; gdy zaś stróż tej kamienicy, który go spostrzegł, objaśniwszy go, że żaden jego brat tutaj nie mieszka, chciał go wyprowadzić, rzucił się tenże na niego i począł szarpać za włosy i za kaftan.

Przechodnie wyrwali stróża, niemogącego się bronić, przed silniejszym napastnikiem, z gwałtownych objęć pijaka.

Policyanta nie ma na ulicy Wolskiej, a zdałoby się.

Wczorajsze przedstawienie amatorskie w Kasynie powszechnem licznie zapełniło salę.

Na widowisko składały się: komedya w 1 akcie z francuzkiego p. t. „Filiżanka herbaty“, gdzie szczególnie odznaczyła się p. S. jako baronowa grą, pełną wdzięku i dystynkcji i operetka p. t. „Incognito“ czyli „Księciem wbrew woli“. Tutaj tak amatorowie, śpiewający partye solowe, jak i chóry zasługują na pochwałę.

Przedstawienie to jest jednym dowodem więcej, że Zarząd kasyna dba na każdym kroku o zabawę i dobro swych członków.

Gmach pocztowy. Na Kotłowem wzniesiono już parkan i sztandary do przyszłej budowy gmachu pocztowego.

Projektowana uczta składkowa dla p. Wł. Wojdałowicza z powodu jego nagłego wyjazdu nie przyjdzie do skutku.

Król Don-Żuan utwór dramatyczny p. Adama Bełcikowskiego odegrany zostanie w Sobotę na uczczenie 25-letniej pracy literackiej autora.

Przypominamy, że od 1-go przedstawienia teatralne zaczynają się o g. 7½.

Konserwatorstwo pomników. Minister Wyznań i Oświecenia zarządził na wniosek c. k. Centralnej Komisyi dla pomników sztuki i zabytków historycznych podział Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem Krakowskiem na 2ie Sekcye i kilka osobnych okręgów konserwatorskich, a mianowicie:

Sekcya I. Przedmioty z czasów przedhistorycznych i sztuki starożytnej; okręgów 5ciu.

Sekcya II. Przedmioty sztuki okręgów 10ciu i dla Sekcyi I okręgu I. obejmującego miasto Kraków i miasta: Białę, Bochnią, Brzesko, Chrzanów, Grybów, Limanowę. Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Wadowice, Wieliczkę i Żywiec z powiatami politycznymi, oraz dla Sekcyi II. okręgu I. obejmującego miasto Kraków z Krakowskim powiatem, zamianował Konserwatorem Dra Józefa Łepkowskiego ck. prof. Uniw. Jagiell. w Krakowie na przeciąg pięciu lat.

Nadto ck. Namiestnictwo poleciło, aby władza miejscowa polityczna, nowo mianowanemu ck. Konserwatorowi użyczała wszelkiej pomocy, przy spełnianiu właściwych funkcyj.

Rozporządzenie powyższe podaje prezydent miasta do publicznej wiadomości z wezwaniem, iżby strony interesowane w danych razach czuwały nad tem, aby pomniki i zabytki sztuki nie ulegały zniszczeniu, oraz aby tak o istnieniu ich, jako też o potrzebie restauracyi tychże zawiadamiały zawczasu Magistrat w celu udzielenia dat właściwych ck. Konserwatorowi.

P. Władysław Wojdałowicz występuje dziś po

---

zać go nie mogą, ani interes osobisty, ani interes krwi: wszystkie te względy poświęcił dobru ojczyzny; przypomniał wreszcie, jak drogo opłacił naród odrzucenie rad Jana Kazimierza, który (mógł dodać, jak on) prawdziwie cierniową nosił koronę; w końcu zapytał się: czy miał dzień ten policzyć między najszczęśliwszemi życia swojego, albo zapłakać nad dolą ojczyzny? — „Kto za projektem?“ — zawołał. — Wszyscy! wszyscy! odkrzyknęli poruszeni do głębi serca, reprezentanci narodu. „Vivat konstytucya!“ — wołali jednym głosem widze. Zabrał jeszcze głos przeciwko ustawie Chomiński poseł oszmiański. Książe Sanguszko wojew. wołyński i marszałek laski litewskiej książe Sapieha domagali się już tylko powtórnego przeczytania projektu. Odnawiały się rozprawy, gdy przerwał je Ignacy Zabiełło, poseł inflancki, co przykładnie przez cały sejm, ani jednem słowem nie przyłożył się do przewleczenia obrad. Jemu też przystało zakląć Izbę, aby dała już pokój rozprawom. Na głos jego ruszyli się wszyscy ku tronowi. Suchorzewski, niby drugi Rejtan, rzuca się wznak na ziemię, aby raz jeszcze pozory gwałtu zostawić. Podźwignął go uczciwie Kublicki, poseł inflancki. Król w nieobecności prymasa, przyzwał biskupa krakowskiego do odczytania mu przysięgi. Wszyscy — reprezentanci i widze — wznieśli z radością ręce do Boga: musiał król, aby być widzianym, wstąpić na krzesło tronowe. Gorzeński, biskup smoleński, podniósł w górę księgę świętą; król położył na niej rękę i przysięgę wykonał. „Juravi, et non poenitebit me, przydał po przysiędze. — Już dzień był na schyłku. Całe zgromadzenie udało się do kościoła św. Jana; odłączyło się tylko dwunastu najzawziętszych, udających szaleństwo po straconej wolności, wrzeszczących jak Rejtan za wychodzącymi. Lud warszawski tłumem rzucił się za ojcami narodu. Przed ołtarzem przemówił do króla marszałek z prośbą, aby za jego przykładem wszyscy obecni wykonać mogli przysięgę. Zabiera głos Sapieha, marszałek laski litewskiej. Kiedy — rzecze — już król przysiągł, w odstąpieniu od niego widzieć nie mogę jak tylko smutny obraz rozdzielenia narodu, zguby ojczyzny. Niejedność, wewnętrzne rozterki, wszystkich klęsk w kraju były zawsze przyczyną... Nie mam tyle miłości własnej, żebym znajdował mniemanie moje bezpieczniejszem do zbawienia ojczyzny, niżeli zdanie króla i tylu zacnych mężów. Za ich cnoty stojąc tarczą, lubo wielu przepisom nowej ustawy przeciwny, przystępuję do przysięgi. — Rozrzewnili się wszyscy; koledzy przyciskali do serca rzetelnego patryotę. Przysięga wykonaną została jednym głosem. Odśpiewano Te Deum. — Wróciły jeszcze stany do Izby, aby przyśpieszyć rozkazy królewskie do przyjmowania przysięgi od władz państwa. Stanisław pożegnany został okrzykiem: Niech żyje król! niech żyje konstytucya! Cechy udały się z chorągwiami przed pałac Saski, gdzie mieszkał rezydent elektora, i uczciły reprezentanta spodziewanych królów. A iżby nie dać najmniejszego pozoru niespokoju, najmniejszej okazyi do zaburzenia, nim noc osłoniła stolicę, rozeszły się spokojnie tłumy; każdy zamknął się w domu, aby pośród swoich, na łonie rodziny kosztować upragnionej szczęśliwości — roskoszy ze spodziewanego zbawienia ojczyzny.

Nowa ustawa uznała wiarę św. katolicką za religię panującą; metropolicie uniackiemu dała miejsce w senacie obok biskupów łacińskiego kościoła. Wszystkim innym wyznaniom zapewniona opieka i wolność. Szlachcie przyznane nabyte prawa: równość, wolność, bezpieczeństwo osobiste i własności; mieszczanom prawa zastrzeżone w ustawie o miastach; włościanom (tak ich zwać poczęto) opieka prawa i rządu. Upoważnione układy między nimi i dziedzicami ziemi, a każdy, bądź przybywający do kraju, bądź powracający, skoro tylko stanął na ziemi polskiej, był „zupełnie wolnym“. Lud rolniczy — mówiła ustawa — najdzielniejszą w kraju stanowi ludność, a przeto i najdzielniejsze bogactw narodowych źródło; przemawiają za nim przeto i sprawiedliwość i ludzkość, obowiązki chrześciańskie i własny narodu interes. Rząd budowała ustawa na woli narodu. Władzę prawodawczą składać miały jak dotąd, dwie izby: poselska do stanowienia praw wedle nauk sejmikowych, tudzież senatorska, z pomocą wstrzymania tychże praw do następnego sejmu. Na uchwały mniejszej wagi głosować miały wspólnie połączone Izby. Królowi prezydującemu i głosującemu w senacie służyło prawo rozwiązywania „paritatis“ (równości głosów). „Liberum veto“ i konfederacye zniesione. Prócz sejmów gotowych, zwyczajnych, co lat dwa i nadzwyczajnych do każdej potrzeby, naznaczono co lat dwadzieścia i pięć sejm nadzwyczajny, konstytucyjny, do poprawy ustawy rządowej. Władza wykonawcza, powierzona królowi i Radzie nazwanej „Strażą praw“ wspólnej dla całego już państwa, a złożonej już z prymasa, jako głowy duchowieństwa i wychowania narodowego, z pięciu ministrów, tudzież z dwóch sekretarzy. Marszałkowi każdego ostatniego sejmu warowana przytomność naradom straży, z obowiązkiem zwołania sejmu w określonej potrzebie. Władza wykonawcza mogła wchodzić w tymczasowe układy z obcymi i tymczasowo w potocznych zdarzeniach stanowić, wszakże z odwołaniem się do najbliższego sejmu. Tron pozostał elekcyjnym, ale przez rodziny; oddawano go domowi saskiemu. Osoba króla święta, nieodpowiedzialna; odpowiedzialni ministrowie. Przy królu rozporządzenie siłą zbrojną podczas wojny; tudzież mianowanie senatorów i ministrów. Do wykonania postanowień straży pod przewodnictwem właściwych ministrów (nie powołanych do niej) stanowiła ustawa komisye rządowe z wyboru sejmowego: do edukacyi, policyi, wojska i skarbu, których rozporządzenia wykonywały po województwach Komisye rządowe wojewódzkie. Władza sądownicza zostawiona w ręku sędziów wybieralnych, ale tak rozporządzoną być miała, aby obywatel miał odtąd gotową zawsze sprawiedliwość w sądach ziemskich pierwszej instancyi i trybunałach apelacyjnych osobno dla każdej prowincyi postanowionych. Miasta miały swoje sądy, włościanie sądy referendarskie. Sąd najwyższy sejmowy sądził „crimina status“. Regencya w przypadkach oznaczonych powierzona Straży pod przewodnictwem królowej lub prymasa. Do wychowania synów królewskich, jako dzieci ojczyzny, król w Straży mianować miał dozorcę, a komisya edukacyjna podać sejmowi układ nauk.

---

raz ostatni przed naszą publicznością, gdyż Dyrekcya teatru lwowskiego wezwała go telegraficznie do Lwowa. Komedya Bałuckiego *Grube ryby*, w której dziś gość sympatyczny występuje, jest dla lwowskiego artysty polem popisu, sama zaś przez swe zalety tak żywo i sympatycznie zapisana jest w pamięci krakowian, że można przewidzieć, iż połączeniu trzech względów (dobra komedya, występ artysty i do tego występ ostatni) wyda dodatni rezultat tj. zapełnioną salę teatralną. Jutro poświęcimy rozbiorowi gry p. Wojdałowicza więcej miejsca, poprzestając na skonstatowaniu, że jego występy gościnne były pożądanem urozmaiceniem sezonu.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku w gimnazyach: w Brodach 13 lipca, w Brzeżanach 21 lipca, w Drohobyczu 18 czerwca, w Jaśle 6 czerwca, w Kołomyi 4 lipca, w Krakowie (jak już podaliśmy) w gimn. św. Anny 28 czerwca, w gimn. ś. Jacka 16 czerwca, w gimn. III. 6 czerwca; we Lwowie w gimn. akademickiem 7 czerwca, w gim. II. 7 lipca, w gimn. Franciszka Józefa 15 czerwca, w gimn IV. 21 czerwca, w nowym Sączu 7 lipca. w Przemyślu 8 lipca, w Rzeszowie 25 czerwca, w Samborze 14 czerwca, w Tarnopolu 26 lipca, w Tarnowie 16 czerwca, w Wadowicach 2 lipca, w Złoczowie 20 lipca.

W szkołach realnych: w Jarosławiu 2 czerwca, w Krakowie 31 maja, we Lwowie 2 lipca, w Stanisławowie 30 czerwca.

Szczęść Boże pp. abituryentom!

Na wystawie Towarzystwa Sztuk Pięknych ukaże się dziś „Iwo Odrowąż“ Matejki. Obraz ten namalowanym został dla kościoła w Iwoniczu.

Zagadka. Na Kazimierzu można czytać szyld n. t.

Gutman Kornblum

Sprzedarz sus

„Sprzedarz sus“ ma oznaczać sprzedaż owoców suszonych (suszu).

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Warszawa. W niedzielę dnia 1-go była wystawa sztuk i starożytności po raz ostatni otwarta. — Wydział lekarski tutejszego uniwersytetu pozyska z nowym rokiem szkolnym katedrę bakterjologii wraz pracownią. — W odnawianym obecnie kościele św. Karola Boromeusza urządzone będą świeczniki gazowe.— Toczą się tutaj rokowania względem założenia akcyjnego kantoru mamek. — W tym roku tylko dwie trupy aktorskie osiedlą się w ogródkach: p. Puchniewski w Belle-vue, a p. Szymborski w Eldorado.

Nowy proces niemiecko - francuski.

Sprawa Schnaebelego skończona.... Więzień uwolniony pospieszył skwapliwie w objęcia stroskanej o dalsze losy jego małżonki.

Ale sprawa ma swój epilog, mniej hałaśliwy, lecz nie mniej drastyczny. Potrwa on dłużej od głównego dramatu...

Oto co pisze w tej mierze „Norddeutsche allgemeine Ztg:

W lutym r. b. zostali ajent handlowy Tobiasz Klein w Strassburgu i fabrykant Marcin Grebert w Sziltigheim pod zarzutem zdrady stanu aresztowani. Przeciw obu rozpoczęto kroki sądowe z tego powodu, iż planów fortec tudzież wiadomości, których zatajenie przed rządem francuskiem leżało w interesie państwa niemieckiego, świadomie temuż rządowi udzielali.

U Kleina znaleziono podczas aresztowania trzy listy, w których żądane są objaśnienia co do robót fortyfikacyjnych w Strasburgu i z których wynika, że piszący listy, podobne wiadomości odebrał już pierwej z Metzu.

Klein przeczył w pierwszej chwili wszystkiemu, po przedstawieniu mu wszelako listu podpisanego „M. Marthe,“ a rzeczywiście pisanego przezeń do niejakiego Hirsza w d. 18-ym sierpnia r. 1882-go, przyznał się do winy. List daje żądane objaśnienia co do fortyfikacyj strasburgskich.

W r. 1879 albo 1880 zostało Kleinowi przez ajenta policyjnego w Paryżu, Hirschhauera, poleconem szpiegowanie niemieckich władz wojskowych w Metzu i Strasburgu. Na zadawane sobie pytania co do położenia, konstrukcyi i przymiotów fortyfikacyj obu twierdz Klein odpowiadał pod adresem Hirscha w Paryżu lub innych osób, za co aż do chwili swego aresztowania pobierał 200 franków miesięcznie.

Z Hirschhauerem poznał Kleina ówczesny francuski urzędnik policyji granicznej w Avricourt, Fleuriel.

Przed dwoma laty Hirschhauer napisał do Kleina, że odtąd nie chce mieć nic wspólnego z tą sprawą i że zaleci go pułkownikowi Vincent, jako naczelnikowi „Bureau des rénseignements.“ Tymczasem niechaj adresuje swe dalsze raporty do Piccarda w Nancy.

Klein postępował według danej sobie wskazówki aż do chwili, gdy wezwany został przez komisarza francuskiego w Pagny, Schnaebelego, który polecił mu pisywać nadal po adresem Kenziga w Pont-à- Mousson.

Znaleziono przy Kleinie listy pochodzące od Schnaebelego; oryginalna ich forma miała na celu w razie odkrycia usprawiedliwienia ich sprawami familijnemi.

Wskutek zeznań Kleina udzielił sędzia śledczy komisarzowi kryminalnemu Tauschowi polecenie, aby czychał na Schnaebelego i w razie przestąpienia ziemi niemieckiej aresztował go.

W wykonaniu tego rozkazu Schnaebele aresztowanym został d. 20 b. m. na granicy francuskoniemieckiej.

Uwięziony Marcin Greber utrzymywał z innymi urzędnikami francuskimi, a mianowicie z komisarzem Gerberem w Avricourt takież same stosunki, jak Klein ze Schnaebelem,

Proces Kleina i Greberta da jeszcze nieraz mówić o sobie, dlatego wskazaliśmy nań u jego kolebki.

Kronika literacka i artystyczna.

P. Maurycy Sieber autor „Wieńca Polskiego“ i znany recenzent muzyczny zaproszony został przez wiedeńską redakcyę fachowego kalendarza dla muzyków do współpracownictwa oraz do sprostowania mylnych dat o polskich kompozytorach, Ponieważ p. S. przyjął to zaproszenie, przeto mamy nadzieję, iż już odtąd nie pojawią się w wydawnictwach niemieckich tak rażące błędy i niewiadomość naszych stosunków muzycznych, jak dotąd kiedy n. p. pisano o Moniuszce jako o żyjącym kompozytorze a „Signale“ znów donosiła o polonezach par Jean Matejko.

Po Tygodniku illustrowanym i Kłosy poświęcone pogrzebowi J. I. Kraszewskiego wyszły o dwa dni wcześniej niż zwykle i mieszczą w sobie udatne illustracye: Juliusza Kossaka, Witkiewicza, Piotrowskiego, Stachiewicza i Czesława Jankowskiego. W dziale literackim oprócz artykułów dawniej rozpoczętych lub stanowiących stałe rubryki pisma, znajduje się treściwy opis pogrzebu, oraz wyliczenie deputacyj i wieńców. Całość numeru przedstawia się bardzo ładnie.

Głośna książka Kaliksta Wolskiego „La Russie Juive“ a raczej „Żydzi i kahały“ została przetłumaczoną na język rossyjski i wyjdzie wkrótce z druku w Peterburgu. Potrzeba było dopiero pośrednictwa francuzkiego, aby w Rossyi zwrócono uwagę na książbę p. Wolskiego.

Kraszewski jako rzeźbiarz. Wiele już pisano o wszechstronności Kraszewskiego nikt jednak nie wspomniał, że zmarły jubilat zajmował się także rzeźbiarstwem. U p. Kajetana Kraszewskiego w Romanowie znajduje się wcale udatna statuetka wysokości 7 cali, przedstawiająca żebraka w pozie siedzącej. Zrobioną została przez zmarłego przed 30 blizko laty z wosku pociągniętego z wierzchu ciemną olejną farbą. Jestto bodaj unikat w swoim rodzaju.

Zola i Suchorowski. Po dziennikach obiega następująca anegdota. Gdy p. Suchorowski wystawił w Paryżu swą „Nanę“ poprosił wtedy Emila Zolę, aby przyszedł ją obejrzeć i z sądem swoim o obrazie wystąpił. Mistrz naturalizmu zastosował się do tego życzenia i na zapytanie „jak podoba mu się obraz“, odparł: „Nieźle... ale wiesz pan co.. czy nie zbyt to już realne?“ Si non e vero...

Międzynarodowa wystawa muzyczna odbyć się ma w ciągu roku 1888 w Bolonii, a Verdi przyjął ofiarowany mu przez komitet wystawowy urząd prezesa honorowego. Protektorat wystawy, obejmie prawdopodobnie królowa Małgorzata. Ekspozycya obejmować będzie działy muzyki teatralnej, symfonicznej i kościelnej, oraz wszelkie przedmioty muzyki dotyczące. Szczegóły wystawy dotychczas trzymane są w tajemnicy i codziennie odbywają się prywatne posiedzenia komitetu. Równocześnie z wystawą odbędzie się tamże międzynarodowy kongres muzyczny. Zostanie na nim odegrany cykl historyczny oper i oratoryów „Euryantte“ utworu Peri ma cykl rozpocząć. Arcydzieła innych kompozytorów iść będą na scenie kolejno, wreszcie daną będzie ostatnia opera Verdiego Otello.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Izba deputowanych przystąpiła wczoraj do dyskusyi szczegółowej nad budżetem, która jak się zdaje, przeciągnie się do 15 b. m. Na wczorajszem posiedzeniu przyszły pod rozprawy rozdziały: „Najw. Dwór“, „kancelarya gabinetowa“, „Rada państwa“ i „Rada Ministrów“. W miejsce dep. dra Ezeb. Czerkawskiego, który otrzymał trzytygodniowy urlop, obejmie w pełnej Izbie dr. Mattusz jego referat o części budżetu Ministerstwa oświaty.

Z kół berlińskich donoszą, iż głównym celem podróży, jaką przedsięwziął niedawno generał kwatermistrz armii niemieckiej do Lotaryngii i Alzacyi, było zrekognoskowanie terenu, na którym w ciągu bieżącego lata mają się odbyć ćwiczenia sztabu generalnego.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego przyjęła kredyt dodatkowy na cele wojskowe przeważnie zgodnie z przedłożeniem rządowem.

Z Paryża donosza do Pol. Corr: Obiegają tu uporczywie powtarzające się pogłoski, że zmiana w usposobieniu rządu angielskiego względem Rossyi zaszła tak wielka, iż lord Salisbury jest zdecydowany uznać każdą miłą Rossyi osobistość, choćby i ks'ęcia Mingrelii, jako kandydata na tron bułgarski, skoroby ten uzyskał aprobatę innych Mocarstw. Jest zresztą rzeczą oczywistą, że Anglicy nie chcą w tej chwili występować przeciw carowi w Europie i że wszelką uwagę wytężają w przyszłość, która ich czeka w razie wybuchu walki w Azyi środkowej u wybrzeży morza Perskiego.

Francuskie dzienniki wznoszą hymny tryumfu z powodu uwolnienia Schnaebelego. Głosy ich są bardzo umiarkowane, wysławiają lojalność rządu niemieckiego, lecz obok tego sławią także roztropność i stanowczość Flourensa, doradzając oraz, ażeby czujność podwojono i nie narażano się w przyszłości na niespodzianki.

„Liberté“ życzy sobie, ażeby Francya mogła się dowiedzieć wyraźnie, czy Bismark chce wojny lub pokoju, gdyż dotyczasowy stan „małej wojny“ powinien raz już ustać.

Sytuacja jest chwilowo o tyle pokojową i bezpieczną, że ambasador Herbette, mógł już w sobotę w południe na czterdziestodniowy urlop do Francji wyjechać.

Własne telegramy Kurjera.

Londyn 2 maja. Z powodu doniesień, że Fenianie gotują się do nowych zamachów, tutejsza policya przedsięwzięła bardzo obszerne środki ostrożności dla zabezpieczenia osoby królowej i członków domu królewskiego.

Berlin 2 maja. Nowy podsekretarz stanu Studt otrzymał instrukcyę, aby w Alzacyi i Lotaryngii postępował sobie jak najsurowiej.

Bruksella 2 maja. Komisya zajmująca się sprawą fortyfikowania linii Mozy, miała wczoraj posiedzenie, na którem prezydent ministrów Baernaert dawał poufne wyjaśnienia o położeniu europejskiem i przedstawił je jako niepokojące ciągle i grożące wojną francusko-niemiecką.

Ateny 2 Maja. Król z rodziną udaje się w trzymiesięczną podróż po kraju.

Dzisiejszych telegramów rannych do chwili zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy.

Nadesłane.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Cena ogłoszeń w „Kurjerze“: za wiersz petitowy lub za jego miejsce pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. za 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 szt. Nekrologia po 10 ct. od wiersza.

Tylko Prenumeratorzy „Kuryera Krakowskiego“

wykazujący się biletem prenumeracyjnym, mogą nabywać w Administracyi następujące dzieła **po cenach dla nich specyalnie niesłychanie zniżonych:**

Asnyk (El-y). Cola Rienzi, dramat w 5 aktach. Cena 2 złr. zniż. na . . . — ·40
Bartoszewicz Juljan. Historya pierwotna Polski, 4 wielkie tomy. Cena 14 złr. zniż. na . . . . 4·50
— Szkice z czasów saskich. Cena 3 zł. 50 ct. zniż. na . . . . 1·25
— Studya historyczne i literackie. Cena 3-ch wielkich tomów 10·50 zniż. na 3·—
— Anna Jagiellonka, 2 tomy razem. Cena 3 złr. 50 ct. zniż. na . . . . . 1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce. Cena 4 złr. zniż. na . . . 1·60
— Kniaź i Książę. Cena 80 ct. zn. na — 20
Bartoszewicz K. 40 kronik humorystycznych. Cena 1 złr. 60 ct. zn. na . —·60
Buszczyński St. Sądy cudzoziemców o Polsce. Cena 60 ct. zn. na . . . . —·25
— Kraszewski-więzień i Niemcy, Wydanie 2gie. Cena 30 ct. zn. na . . . —·10
Choiński Teodor Jeske. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 zł. zn. na —·30
— Henryk Heine, portret literacki. Cena 1 złr. 50 ct. zn. na . . . . . . —·50
Dzieduszycka An. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. zn. na . . . . —·25
Dzieduszycki Izydor dr. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung. Cena 2·50 zn. na . . —·80
Hoffman A. W. Wstęp do nowoczesnej chemii, z 5 wydania niemieckiego. Cena 3 złr. 50 ct. zn. na . . . . . - ·80
Jellinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marya Gr. Cena 1 złr. zn. na . . . . . . —·30
Kraszewski J. I. Tomko Prawdzic, wierutna bajka. Cena 60 ct. zn. na . . — ·20
— Gawędy o literaturze i sztuce. Cena 1·50 ct zn. na . . . . —·40
— Wieczory Drezdeńskie. Cena 2 złr. 40 ct. zn. na . . . . — ·80
Łoziński Wł. Galiciana. Cena 1·50 cnt. zn. na . . . . —·50
Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym Cena 2·40 ct· zn. na . . . —·40
Moraczewski. Dzieje Rzpltej polskiej, 2 wyd. 9 tom. Cena 24 złr. zn. na . . 8·—
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. zn. na . —·30
— Leibe i Sióra. 2 tomy razem. Cena 60 ct. zn. na . . . . —·20
— Bajki oryginalne. Cena 60 ct. zn. na —·20
— Jan z Tenczyna, pow. historyczna. 3 tomy razem. Cena 1·50 zn. na. . . —·40
Müller Maks. prof. Religia jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1·20 ct. zn. na . . . . - ·30
Opaliński. Satyry. Cena 80 ct. zn. na . —·40
Podoski Gabr. Junosza. Teka historyczna wydana przez K. Jarochowskiego w 6 tomach. Cena 24 złr. zn. na. . 6·—
Rachunek polskiego sumienia, przez S. Buszczyńskiego. Cena 75 ct. zn. na — ·20
Robertson. Kurs języka francuzkiego bez pomocy nauczyciela. 2 tomy. Cena 4 złr. 60 ct. zn. na . . . . . 1·50
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisł. Augusta z 8 ryc. rysunku Kossaka i W. Eljasza. Cena 1·20 ct. zn. na . =·30
Stadnicki Kaz. hr. Przyczynek do heraltyki polskiej. Cena 1·80 ct. zn. na . —·80
— Bracia Władysława Jagiełły, cena 4·50 ct. zn. na . . . . 1·50
Stebelski X. Ign. Dwa wielkie światła na horyzoncie połockim, (dzieło ważne do dziejów Unii) 3 tomy. Cena 7 zł. zn. na . . . . 2· -
Szajnocha. Szkice historyczne i Początek lechicki Polski 4 t. Cena 12 złr. zn. na. . . . . 4·—
— Lechicki początek Polski (osobno, inne wydanie). Cena 4 złr. zn. na . 1·20
Szujski. Dzieje literatury świata niechrześciańskiego. Cena 3.30 zn. na . 1·25
Wermonty Dr. Historya literatury francuskiej. Cena 5 złr. zn. na . . . . 1·—
Zalewski K. Górą nasi, komedya w 5ciu aktach. Cena 1·60 zn. na . . . . . —·60

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dwóch zdolnych chłopców mogących zająć się roznoszeniem pisma, znajdzie umieszczenie. — Zgłosić się do Administracyi „Kuryera Krakowskiego“.

Do dworu szlacheckiego w Galicyi pod Rzeszowem, potrzebny od 15 Kwietnia względnie 1 Maja b. r. porządny człowiek, dobrze polecony ogrodnik, zdolny w swoim zawodzie, kawaler w średnim wieku, mogący oraz pełnić obowiązek dozorcy folwarcznego. Zgłoszenia pod adresem: Wny Jan Smoliński, Sędziszów, poste-restante.

200 cntr. metr kartofli do sprzedania ¾ mili od dworca kolei gal.: Sędziszów, adres: „Jan Smoliński, Sędziszów, poste-rest.

Ważne dla wygnańców z Prus. 150 do 200 mórg gruntu ornego w Galicyi zachodniej przy kolei i szosie do wydzierżawienia każdego czasu. — Zgłoszenia listownie: Jan Smoliński, Sędziszów — poste-rest.“

Dom cały lub częściowo jest do wynajęcia przed Prądnikiem Czerwonym tuż za laskiem modrzewiowym. Bliższa wiadomość ulica Kanonicza l. 15.

Fortepian nowy, czarny, z krzyżową mechaniką, oraz meble są do sprzedania: Krupnicza l. 16, I. piętro. — Obejrzeć można od 3 do 5 popołudniu.

Mieszkanie 9, 8 lub 7 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, spiżarnia, na II. piętrze przy ulicy Karmelickiej Nr. 38, od 1go Lipca do wynajęcia.

Kamienica dwóchpiętrowa z oficyną, stajnią, wozownią i ogrodem przy ul. Karmelickiej jest do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności administrator kamienicy ul. Smoleńsk l. 21.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania fortepian w dobrym stanie. — Wiadomość ulica Floryańska l. 18, II. piętro, drzwi na lewo.

Pianino Ehrbara i meble z przyczyny wyjazdu sprzedają się: Garncarska, l. 7, 2 i 3 godzina codziennie.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 3 Maja 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	111 --	111 75
Marki niemieckie	62 —	62 65
20-frankówki za sztukę	10 —	10 08
Obligi: Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
4½% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	101 75	102 75
5% galic. Banku Hipot. bez premii	98 75	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	16 75	17 50
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Warszawa, 3 Maja 1887. Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	101 —	102 —
4% listy likwidacyjne	93 50	94 50

Telegramy:

Wiedeń, 3 Maja 1887.

Renta wspólna pap. opod. 81·50 Akcye kredytowe 282·—, Dukaty 5·98.

Berlin, 3 Maja 1887.

Guldeny austryackie 160·50, ruble 178·50.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.

Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.

Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).

Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano— (także przez Szczakowę i Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.

Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 3 Maja 1887 roku

Grube Ryby

Komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

OSOBY:

Onufry Ciaputkiewicz, emeryt	W. Wojdałowicz.
Dorota, jego żona	Pni Wolska.
Wanda, ich wnuczka	Pna Kałużyńska.
Burczyński	Pan Werner.
Holenka, jego córka	Pna Ziembińska.
Pagatowicz	Pan Feliksiewicz.
Wistowski, kapitalista	Pan Lubicz.
Henryk, jego siostrzeniec	Pan Konopka.
Filip, służący	Pan Wójcicki.

Rzecz dzieje się w mieście.

Początek o godzinie wpół do ósméj

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.